

Posłuchaj

()

Copyright Mavientura Projects e.K>

Copyright Mavientura Projects e.K>

Copyright Mavientura Projects e.K>

Copyright Mavientura Projects e.K>



Pragnąc wyjść naprzeciw zapotrzebowaniu na porady

praktyczne publikujemy tutaj przedruk z *Una Voce* na temat dzieci i Mszy Trydenckiej żywiąca nadzieję, że porady te okażą się pomocne. Peter Kwasniewski, nie spokrewniony z byłym prezytentem, jest jednym z czołowych autorów anglojęzycznego portalu New Liturgical Movement zajmującego propagowaniem Mszy Trydenckiej.

Tematem, który zasługuje na o wiele większą uwagę niż do tej pory przyciągnął (przynajmniej z tego co wiem), jest to, jak dzieci pojmują Mszę „trydencką". Jedna rzecz wydaje się jasna i wynika z mojego doświadczenia z własnymi dziećmi, a także dziećmi moich przyjaciół, które regularnie uczęszczają na Msze w tym rycie, mianowicie: wbrew wszystkim przewidywaniom liturgistów, uważających że dzieci potrzebują uproszczonej liturgii, podczas której wydziela im się malutkie porcje duchowego pokarmu, dzieci nie tylko często są zadowolone, mogąc uczestniczyć we Mszy w formie nadzwyczajnej, ale także mogą zostać naprawdę zauroczone i zafascynowane tą liturgią. Wszyscy znamy chłopców, którzy są brojącymi urwisami do czasu kiedy, zakładając sutannę i komżę, wkraczają w zwarte szeregi ministrantów i zachowują się jak żołnierze, a także młode kobiety, które z mantylką na głowie poświęcają się modlitwie w sposób który jest naprawdę budujący, nawet dla ich własnych rodziców.

Pisemne zadanie, które mojej córce zadała matka podczas zajęć w ramach edukacji domowej polegało na napisaniu swoich przemyśleń na temat Mszy, na którą uczęszczamy co niedziela (nasza córka miała wtedy 9 lat):

> *Myśląc o Mszy „trydenckiej"*
> *Zauważyłam, że Msza „trydencka" jest cicha przez dłuższą chwilę. Zauważyłam także, że we Mszy Trydenckiej ksiądz mówi większość modlitw, zwłaszcza podczas konsekracji.*

Uważam, ze cicha część Mszy Trydenckiej jest jak siostry karmelitki, które zazwyczaj milczą. Zauważyłam także, że ksiądz mówi większą część Ojcze nasz.
Są tylko dwie liturgie, które sprawiają, że czuję się jakbym była w niebie, liturgia trydencka oraz bizantyjska. Lubię zarówno Mszę śpiewaną, jak i recytowaną. Msza śpiewana podoba mi się, ponieważ uwielbiam śpiewać, zwłaszcza chorał. Mszę cichą lubię, bo jest wtedy wiele czasu, by modlić się po cichu.
Także zauważyłam, że ksiądz mówi za mnie „Amen" podczas Komunii.
Moja Mała Modlitwa
Tak Panie, wierzę, że jesteś
Obecny w Eucharystii
I wierzę, że jesteś ze mną
We wszystkich twoich sakramentach świętych.
Amen.

Jakże piękne są te proste, niewymuszone uczucia, prosto z serca dziecka napotykającego tajemnicę Pana! „Sprawiłeś, że [nawet] usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę, na przekór Twym przeciwnikom, aby poskromić nieprzyjaciela i wroga." (Ps 8,3). Oby więcej dzieci mogło doświadczyć śpiewu i ciszy, które pomagają duszy *czuć* i *wiedzieć*, że Pan jest prawdziwie obecny wśród nas!

W tym miejscu muszę przyznać, że na drodze rodziców, którzy chcą zabierać dzieci na Mszę „trydencką" czeka sporo wyzwań, zwłaszcza jeśli są to dzieci i niemowlęta, które nie mogą jeszcze „śledzić" liturgii i które często są źródłem niesłychanego wręcz hałasu i sprawiają

wiele kłopotów swoim rodzicom. Jednakże nawet w takich przypadkach nie powinniśmy nie doceniać w jak subtelny sposób kształtuje się psychika dziecka, które doświadcza ciszy przepełnionej modlitwą, liturgicznymi symbolami i ceremoniałem Mszy Świętej. Skoro u dzieci dusza zaczyna kształtować się już od chwili poczęcia poprzez muzykę i głosy, które słyszy będąc wewnątrz matczynego łona, o ile bardziej ich otoczenie będzie wpływać na rozwój ich pamięci, wyobraźni, intelektu oraz woli po przyjściu na świat? Nie zaniżajmy wartości potrzeby naszych dzieci by doświadczać świętej liturgii w całej jej wymagającej, ale także wynagradzającej pełni i doceniajmy ich zdolność do przyswojenia sobie tej pełni i z czasem uczynienia z niej części tego kim są!

Na stronie OnePeterFive można znaleźć dwa artykuły „O Pomaganiu dzieciom w wejściu w świat Mszy trydenckiej” (część pierwsza, część druga), które omawiają w jaki sposób rodzice mogą pomóc swoim pociechom w procesie stopniowego zanurzenia się w rzeczywistości Mszy Świętej Wszechczasów i jak mogą przygotować najmłodszych na pierwszy kontakt z tą liturgią. Chciałbym jednak skupić się na jednej kwestii, która została zaledwie pokrótce omówiona w tych artykułach.

Dzieci muszą ćwiczyć w domu siedzenie w spokoju nim będą potrafiły to robić w kościele. My rodzice często popełniamy błąd i staramy się zwrócić uwagę dziecku podczas Mszy, podczas gdy jest to nieskuteczne i wygląda dziwnie. Miesiąc modlitwy różańcowej odmawianej z całą rodziną może nauczyć większość dzieci jak siedzieć w spokoju, ponieważ w domu możemy wyegzekwować poprawne zachowanie od dziecka w sposób, który z trudem można by zastosować na Mszy. Jest to szansa, aby poćwiczyć z dzieckiem siedzenie w spokoju, a ze starszymi dziećmi także klęczenie, żeby w ten sposób ich małe ciała mogły zaznajomić się z pewną dyscypliną formalnej modlitwy, co łączy się bezpośrednio z Mszą Świętą. Ci, którzy mają duże rodziny, wiedzą że można zauważyć różnicę między dziećmi, które dostały taką możliwość, i tymi, które nie miały okazji do takich ćwiczeń.

Z tą swoistą sztuką siedzenia w spokoju łączy się ważniejsza kwestia: wpajanie dzieciom umiłowania spokoju i ciszy, a także kształtowanie w nich nawyku zajmowania się samym sobą, czyli żeby nie musieli być ciągle zabawiani, ale żeby potrafili sami znaleźć sobie zajęcie. Mówiąc wprost, jeśli nasze domy są wypełnione odgłosami telewizji, sprzętu grającego, audiobooków oraz innymi bodźcami dźwiękowymi, wówczas nie można oczekiwać, że w duszy zrodzi się spokój, niezbędny do uczestnictwa w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego. W naszych domostwach potrzeba dużej przestrzeni, w której byłoby słychać tylko „naturalny dźwięk", a nawet ciszę. W niektórych rodzinach sprawdza się system polegający na zarezerwowaniu jednej godziny wczesnym lub późnym popołudniem na wyciszenie, aby oswoić dzieci z potrzebą (i, powiedzmy sobie szczerze, z możliwością) wyznaczenia sobie takiego „cichego czasu" w ciągu dnia kiedy każdy musi zająć się sobą *po cichu*. Waga takich chwil jest trudna do przecenienia: w jaki inny sposób młodzi katolicy mają się nauczyć jak słuchać „szmeru łagodnego powiewu" (1 Krl 19:12), w którym jest Pan? Jak inaczej ziemia duszy ma zostać zaorana pod medytację i kontemplację charakteryzujące dojrzałą modlitwy? Ta metoda jest niczym innym jak treningiem świadomości siebie i innych, która decyduje o kształcie ludzkiego wnętrza i ludzkich relacji i odróżnia nas od zwierząt.

Copyright Mavientura Projects e.K>

Peter Kwasniewski
Tłumaczenie: Marek Kormański

Za http://www.unacum.pl/2015/05/czy-tradycyjna-liturgia-jest.html

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related